

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-3, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRZYSŁANA: miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przysyłką pocztową 4 zł. 6 gr. 60, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz miara, przed tekstem 6 lam 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicnie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 89187.

OSIEDLIŁEM SIĘ W WILNIE
UL. MICKIEWICZA 49.
Lekarz - dentysta
Stanisław Gintyła
 major rez.
 Godz. przyjęć od 12 - 5 godz
 oprócz świąt). 2931-2

INTROLIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
 MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,
KSIĄG BUCHALTERYJNYCH
I INNE ROBOTY. WYKONANIE
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-9 DO 4-5J POP.
Popierajcie Polską Macierz
Szkołną.
 Wileńska 15-5.

wencji. Kończąc mowa oświadczyl: „Polityka nasza jest polityką pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Rzeszultatem tej polityki jest poprawa stosunków z całym szeregiem krajów oraz zawarcie szeregu traktatów handlowych, w sprawie pomocy technicznej etc.

Przystąpienie Z. S. R. R. do paktu Kelloga, podpisanie znanego protokołu, dotyczącego tegoż paktu z Polską, Rumunją i Litwą, wreszcie podpisanie protokołu przedłużającego ważność traktatu przyjaźni i neutralności, zawartego z Turcją,—są to również rezultaty wspomnianej polityki Sowietów. Wreszcie za rezultat tej polityki uważać należy i tę okoliczność, że zdołaliśmy utrzymać pokój, nie dając naszym nieprzyjaciółom wciągnąć się do konfliktu pomimo całego szeregu

aktów prowokacyjnych i awanturniczych ataków, mogących wzniecić wojnę. Będziemy kontynuować tę politykę pokojową ze wszystkich naszych sił i wszelkimi środkami także w przyszłości. Nie pragniemy zabierać ani jednej piędzi ziemi obcej, lecz z drugiej strony nie ustąpimy też nikomu ani piędzi ziemi własnej.

MOSKWA, 30.6. (Pat.) Tass donosi: W dalszym ciągu obrad kongresu partii komunistycznej w dyskusji nad sprawozdaniem Stalina wszyscy mówcy wyrazili solidarność z zasadniczą linią postępowania partii i przypominali sukcesy, osiągnięte przez komunistów na polu rozwoju gospodarczego i kulturalnego Z. S. S. R. Mówcy domagali się od byłych przywódców opozycji stanowczych oświadczeń co do ich obecnego stanowiska.

RESTAURACJA
POLONJA
DISIZ
 MICKIEWICZA 11
 TELEF. № 5-93.

Nowy Program Kabaretowy
 z rodowitą hiszpanką primabaleriną
MARJĄ ERMOSILLĄ
 na czele
 Sz. Sz. Gości oczekują
 nowoutwarte
Wytworne Gabinety.

Klub Narodowy,
 (Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Klub Narodowy, na posiedzeniu poniedziałkowym, po dłuższej dyskusji nad sytuacją w Państwie, postanowił żądać zwołania sesji Sejmu i Senatu.

Pogłoski o woj. białostockim.
 (Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dziś rozszły się pogłoski w kręgach politycznych, jakoby poseł Zyndram-Kościałkowski miał objąć w najbliższym czasie stanowisko wojewody białostockiego.

Konferencja w sprawie konkordatu.
 (Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dziś popoł. pod przewodnictwem p. premiera Ślaski odbyła się konferencja w sprawie konkordatu z udziałem członków komisji Papięskiej, ks. ks. biskupów Szelażka, Przeździeckiego i Łukomskiego, oraz ministra Czerwińskiego, wice-ministra ks. Żonkowskiego i dyrektora departamentu Potockiego.

Wojska okupacyjne opuściły Nadrenję
Wroga postawa ludności niemieckiej

MOGUNCJA, 30.V. (PAT). Tirard, przewodniczący wysokiej komisji międzysojuszniczej w krajach nadreńskich oraz gen. Guillaumat odjechali stąd dziś rano wraz z ostatnimi batalionami wojsk okupacyjnych. W chwili zdejmowania flagi francuskiej tłum zajął nieżyczliwą postawę względem wojsk okupacyjnych. W czasie odjazdu pociągu, uwożącego ostatnie oddziały francuskie, tłum Niemców zaintonował „Deutschland, Deutschland über alles”. W południe opuścił Wiesbaden ostatni pociąg z wojskami okupacyjnymi.

BERLIN, 30.VI. (PAT). Z Wiesbadenu donoszą, iż w sobotę odbyło się tam ostatnie posiedzenie międzysojuszniczej komisji nadreńskiej. W czasie zebrania przewodniczący komisji Tirard wręczył komisarzowi rządu Rzeszy baronowi Langwerthowi von Stimmern pismo, zawierające oficjalny komunikat mocarstw sojuszniczych o wycofaniu żądło okupacyjnych z Nadrenji w dniu 30 czerwca r. b. Międzysojusznicza komisja — oświadcza przytem Tirard — oczekuje, iż przedterminowa ewakuacja Nadrenji przyjęta będzie przez wszystkich jako manifestacja obustronnej naszej woli kontynuowania polityki porozumienia i pokoju wśród narodów. W odpowiedzi na przemówienie Tirarda komisarz rządu Rzeszy wyraził życzenie, ażeby dzień ukończenia ewakuacji stał się symbolem początku okresu całkowitego i ostatecznego pojednania między narodami.

BERLIN, 30. VI. (Pat). W Reichstagu odbyła się dziś w obecności członków rządu i przedstawicieli krajów związkowych oficjalna manifestacja z okazji ewakuacji Nadrenji, w czasie której prezydent parlamentu Rzeszy Loeb wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Kongres komunistyczny w Moskwie

MOSKWA, (Pat.) Tass. — Na kongresie partii komunistycznej Stalin wygłosił sprawozdanie, w którym, poddając analizie obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że ostatni okres jest okresem zwrotnym nie tylko dla związku sowieckiego, lecz także dla krajów kapitalistycznych. Zwrot ten oznacza dla Z. S. R. R. nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych upadek gospodarczy. Kryzys, jaki przeżywają kraje kapitalistyczne spowodowany został zdaniem mówcy, nadprodukcją. Jest to pierwszy światowy kryzys gospodarczy po wojnie. Kryzys obejmuje zarówno kraje przemysłowe jak i rolnicze, dotykając w szczególności Stany Zjednoczone i ludności istniejące między poszczególnymi krajami kapitalistycznymi sprzeczności. Największą sprzecznością istniejącą między

Katastrofa kolejowa w Rosji.

MOSKWA, 30.6. (Pat.) Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykołcił się w pobliżu leningradu pociąg osobowy, zdążający z

Eskadra duńska w Gdyni.

WARSZAWA 30.6. (Pat.) Dnia 3 lipca przybędzie do Gdyni eskadra duńska, rewizyjna marynarka polska, która w roku ubiegłym bawiła w Danii. Przybywa mianowicie krążownik szkolny „Heyndal” pod dowództwem kapitana Wolffhagena oraz 5 łodzi podwodnych wraz z okrętem warsztatowym, dowodzonym przez kapitana Wernera. Jednocześnie przybywa komandor Pontoppidan, szef gabinetu ministra marynarki. Komandor Pontoppidan, kawaler orderu Polonia Restituta,

Zgon ś.p. Juljusza Ejsmonda.

W niedzielę dn. 29 b. m. około godziny 4-ej popołudniu, zmarł w Zakopanem, nie odzyskawszy przytomności, pomimo troskliwej opieki lekarskiej, Julian Ejsmond, znany literat i poeta. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, a stąd do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb w poniedziałek o godzinie 3-ej popołudniu.

Wielki proces komunistyczny w Poznaniu.

POZNAŃ, 30.6. (Pat.). Dziś rozpoczął się przed sądem okręgowym w Poznaniu proces przeciwko 26 komunistom, oskarżonym o agitację wyrotową na terenie Poznania. Na czele oskarżonych stoi przywódca ich Franciszek Daniela. Z pośród oskarżonych na rozprawę nie stawiała się jedynie żona znanego tu agitatora Bema, który zbiegł do

Zlot Sokołów w Białogrodzie.

BIAŁOGROD, 30.VI. (Pat.). — Trzeci dzień uroczystości Sokołów zamienił się w imponującą manifestację. Zorganizował się pochód, w którym wzięło udział 50 tys. Sokołów i Sokolice, entuzjastycznie witanych przez publiczność. Nad pochodem unosiły się samoloty jugosłowiańskie, czesko-słowackie i rumuńskie. Po południu na stadionie odbyły się popisy gimnastyczne. Ołbrzymim powodzeniem cieszyły się pokazy Sokołów z Hercegowiny, którzy wykonali ćwiczenia, naśladowane roboty w polu. Król Aleksander udekorował orderem św. Sawy trzeciego stopnia sztandary Sokołów jugosłowiańskich, czesko-słowackich, polskich, rosyjskich i rumuńskich. Rada m. Białogrodu odbyła uroczyste posiedzenie na cześć przedstawicieli zagranicznych przybyłych na uroczystości.

Owoce rewolucji w Boliwji.

LONDYN, 30.6. (Pat.) Jak donosi z Boliwji „Times”, nowy rząd składa się wyłącznie z wyższych oficerów. Proklamacja, wydana przez rząd, zapowiada szereg reform. W czasie walki zginęło ogółem około 3 tys. ludzi, w tej liczbie około 500 studentów i wiele kobiet. Obecnie w miejscowości La Paz panuje spokój.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego czynny jest codziennie od godziny 12 do 3 1/2, popołudniu i od 6 do 8 wieczorem. Nieczynny zaś jest na czas letni co soboty, niedziele i święta.

POŃCZOCHY damskie poczworna stopa w modnym doborze kolorów już otrzymałem 318-3D
FRANCISZEK FRLICZKA
Polska Składnica Galanteryjna
 Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6-46.

KONGRES CENTROLEWU W KRAKOWIE

W dniu kongresu centrolewu w Krakowie panowało niezwykle ożywienie. Przy pięknej, słonecznej pogodzie napłynęły do miasta tłumy włościan i robotników.

Obrady kongresu rozpoczęły się o godz. 9.30 w sali Starego Teatru, gdzie zebrano się około 2.000 osób. Na podium zajęło miejsce przedjudum kongresu. Z galerii powiewają liczne sztandary i transparenty.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę górnica, pierwszy zabrał głos, zagajając kongres, wice-marszałek p. Róg z Wyzwolenia. Mówca wyraził przekonanie, iż sanacja przygotowała w najbliższym czasie nowy zamach stanu. Wojewodowie otrzymali polecenie od Ministerstwa Spraw Wewn. zbadać, jak się zachowa społeczeństwo, jeśli Sejm będzie rozwiązany, a nowe wybory nie zostaną rozpisane.

Po odczytaniu depesz powitalnych od marszałka Sejmu p. Daszyńskiego, senat. Limanowskiego i Motza i od 38 posłów angielskiej Labour Party, przedstawiciele stronnictw złożyli deklarację.

P. Barlicki odczytał deklarację P. P. S. i wskazał na konieczność zlikwidowania dyktatury.

Deklaracja Wyzwolenia, przedłożona przez posła Malinowskiego, skierowana była głównie przeciwko osobie Prezydenta Rzplitej.

J. Waleron domagał się imieniem stronnictwa chłopskiego połączenia wszystkich stronnictw włościańskich.

P. Witos przypomniał rolę chłopu polskiego w walce o niepodległość i oświadczył, że lud jest gospodarzem w Państwie i musi bronić praworządności, jako czynnika rozwoju narodowego.

Przedstawiciel Chrześc. dem., p. Kuśnierz, zwrócił uwagę, że uniemożliwienie prac Sejmu jest gorszym od sławnego „liberum veto”.

P. Popiel (N. P. R. prawica) podkreślił, iż rząd musi się oprzeć na kartkach wyborczych, a nie na bagnietach.

P. St. Thugutt zobrazował zachowanie się sanacji i mówił o konieczności przywrócenia ponownie prawa.

Senator Marchlewski z Piasta stwierdził, że naród pragnie praworządności i sprawiedliwości. Wybycie się tych pragnień byłoby upodleniem narodu.

P. Chaciński z Chrześc. Dem. odczytał wspólną rezolucję kongresu.

Rezolucja ta w całości w sprawie była konfiskowana.

ZE ŚWIATA.

Dziwny wypadek z piorunem.

CHICAGO, 30.VI. (Pat). O niezwykłym wypadku z piorunem donoszą osady Excelsior Springs (Missouri). Mianowicie, jeden z tamtejszych farmerów spisał zwykle tuż przy oknie. Jednego wieczora farmer położył się spać, mając okno nad głową otwarte. W nocy zerwała się burza. Piorun uderzył w okno, przy którym spał farmer, stopił kompletnie siatkę drucianą, zniszczył w drobne strzępy poduszki pod głową. Farmer, pozatem że był nieprzytomny przez blisko godzinę i że stracił włosy, nie odniósł żadnego szwanku i gdy go ocuciono oświadczył, że nic mu nie jest i czuje się doskonale.

Dyktatura a tyranja.

W obecnej dobie powojennej agromnie „modne”—jeżeli wolno tak się wyrazić—stały się rządy dyktatorskie.

Dyktatura, podobnie jak inne formy rządów, republikańska, monarchistyczna etc. znana była już w starożytności, niestety nasze pokolenie, nieznając dokładnie ducha starożytności i historii bardzo często miesza dwa odrębne pojęcia, dwie formy rządów: dyktaturę z tyranją, która również znana była starożytnym. Znaczący tu należy, iż „tyranja”, „tyran” początkowo nie miały bynajmniej tego ujemnego znaczenia, jakie dziś przywiązujemy do tego wyrazu. Był to tytuł, nawet bardzo zaszczytny, który z czasem skompromitowany został przez niektórych tyranów, i stał się dziś synonimem okrutnika, gwałciela praw i swobód.

Zarówno tyranja, jak dyktatura, posiadają tę cechę wspólną, iż oznaczają władzę absolutną, nie z krwi królewskiej, który władzę swą otrzymał nie drogą dziedzictwa. Różnica natomiast polega na tem, że dyktator otrzymywał tę władzę z rąk narodu—tyran zaś sam sobie ją przywłaszczał. Dyktator wybierany był w chwilach grożącego niebezpieczeństwa, przeważnie zewnętrznego, niekiedy wewnętrznego, wybierano go na czas określony (w Rzymie na 6 miesięcy). Przeciwnie tyran, który przywłaszczał sobie władzę, wszelkimi siłami starał się przy niej utrzymać i kończył przeważnie tragicznie, bądź z rąk szczęśliwszego rywala, bądź też z rąk tłumu, który w żywiołowym wybuchu zrzucił narzucone sobie jarzmo.

Dla dyktatora władza absolutna była zawsze tylko środkiem do celu—celem zaś było jak najszybsze wyprowadzenie swego narodu z niebezpieczeństwa, czy to podczas wojny, czy zawieruchy wewnętrznej lub nareszcie przesilenia gospodarczego.

Dla tyranu—władza była zawsze celem samym w sobie. Utrzymanie się przy władzy jedynym zadaniem, jedyną troską. By wzmocnić swoją pozycję, tyran nie waha się osłabiać własnego narodu, podniecając w nim wewnętrzne, zazdrość, w myśl perfidnej maksymy: divide et impera. W ostateczności nie waha się nawet szukać poparcia z zewnątrz, u wrogów, doprowadzając największe niebezpieczeństwo na własną ojczyznę. Nieufny, nie posiadając oparcia we własnym narodzie, otacza się zgrają najpodlejszych najmitów, wyrzutków własnego społeczeństwa i obcych przybłędów. Dla zapokojenia ich coraz wrastających apetytów, wyciska z narodu drogą podatków, sekwestrowanie ostatnie grosze, patrząc obojętnie na zubożenie i nędzę, podczas, gdy jego faworyci opływają w rozkoszach.

Dyktator jest najlepszym sy-

Z prasy.

Po zjeździe centrolewu.

Prasa sanacyjna usiłuje zlekceważyć zjazd krakowski centrolewu, podając przedewszystkiem liczbę jego uczestników na bardzo niską, bo wynoszącą zaledwie zgórą 5 tys. W istocie było co najmniej 5 razy tyle.

Pomimo lekceważenia, oczywiście sztucznie robionego, widoczne jest w prasie sanacyjnej niezwykle rozdrażnienie. „Gazeta Polska” w artykule p. t. „Po krakowskiej prowokacji” oznacza, że odpowiedzialni przywódcy polityczni opozycji zrobili krok, którego prawdopodobnie do końca życia prowadzić nie przestaną:

To bowiem, co uczynił wczoraj, jest przekroczeniem granicy między opozycją, a anarchją. Jej to czarny sztandar zepołał wczoraj nad salami i placami Krakowa. I tu jest granica, której nam przekroczyć nie wolno.

Dopóki lewica opozycyjna była swym codziennym orężem kłamliwych frazesów w rząd, czy w system rządzenia—wolno nam było w poczuciu swej siły i słuszności przechodzić nad tem do porządku dziennego. Dzień wczorajszy, w placach Krakowa, idąc w stronę, będąc potwierdzeniem bezsilnej naszej opozycji, jednocześnie zdemaskował jej oblicze. Dzień wczorajszy był uderzeniem nie w rząd, lecz w państwo. Będziemy mieli czas rozprawić się z wrotaściami wysuniętymi przez kongres krakowski postulatów i zarzutów i z wrotaściami ich autorów. Dziś powiedziec musimy tylko jedno: Jeśli panowie Barlicki i Żulawscy, Dąbscy i Rogi muszą nas do walki—będą ją mieli. I napewno nie my tego będziemy żalować.

„Gaz. Warsz.” podkreśla, że kongres stanowić będzie ważny moment w rozwoju naszych wewnętrznych stosunków politycznych. Jest on bowiem ostatecznym zerwaniem lewicy z Pilsudskim. Współdziałanie trwało długo, właściwie aż do chwili postawienia b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Epilogiem konfliktu był kongres niedzielnym.

Znaczenie kongresu polega na tem, że zmiana stosunku do Pilsudskiego, dokonana już dawniej w kierowniczych sferach lewicy, została zrozumiana i zaakceptowana przez masę. Rozumieliśmy zawsze, że jedną z przyczyn chwilami często taktyki lewicy, powodem skłonności do „barlizmu”, było wieloletnie wychowywanie mas w kultcie dla Pilsudskiego. Nic tak to łatwo z dnia na dzień przenieść duszę prostego człowieka, któremu jako najwłaściwszy argument przeciw obozowi narodowemu kładło się w usta okrzyk: Niech żyje Pilsudski!

Ta przemiana wewnętrzna wśród szerokiej mas zwolenników lewicy została stopniowo dokonana, a potwierdzeniem jej był wczorajszy kongres. Jednak na tem nie kończy się jego rola. Kongres spowodował bardzo znamienne uchwały i jeszcze ciekawszymi wypowiedziami się przywódców lewicy, które—wierzymy—nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój stosunków politycznych w Polsce. Usunięcie akcentów demagogii klasowej i ekonomicznej przy silnym podkreśleniu bezwzględniego szacunku dla prawa, jak również nie pominięcie sprawy obrony granic—są to wszystko objawy, świadczące o

nem narodu, który za Mickiewiczem może powiedzieć „jestem miljon”, gdyż czuje i ko cha za miliony swego narodu, dla którego poświęca wszystkie swe siły, genjusz, nie biorąc nic w zamian. Tyran przedziwnie nienawidzi narodu, nad którym panuje, gdyż widzi w nim ustawiczną groźbę dla swej władzy, w głębi duszy pogardza nim, gdyż sądzi go według swego najbliższego otoczenia, składającego się z wyrzutków, karierowiczów i w ogóle najnikczemniejszych elementów.

Dyktator opiera się na elementach najszlachetniejszych w narodzie.

Tyran—na rozkładowych, na tem co najgorsze, obce, wrogię własnemu jego narodowi.

dotądniej ewolucji, jaką przeszedł obóz polskiej lewicy.

Nie jest to oczywiście wystarczająca legitymacja ani dla naszego współdziałania z tym obozem, ani dla utwierdzenia mu drogi do władzy. Jest to jednak to konieczne minimum, którego kraj miał prawo oczekiwać od obozu politycznego, głoszącego gotowość obojętnej spadku po zbankrutowanej dyktaturze. Przywódcy centrum trafnie odzuli, że takim postawieniem sprawy przybliżają nietylko koniec obecnej dyktatury, ale także zapobiegają powtórzeniu się jej po pewnym czasie.

Konserwatyści o rządzie.

W przeddzień kongresu centrolewu „Czas” krakowski składał odpowiedzialność za „wyjście na ulicę” lewicy, a mianowicie za manifestację kongresową na rząd. „Czas” pisał:

„Rząd, który zamknął opozycję drogą akcji parlamentarnej i w żadne z nią porozumienia wchodzić nie chce, skłania ją sam do tego, aby wyszła na ulicę—i w tem leży jego błąd. Parlamentaryzm jest kląpą bezpieczeństwa i niebezpieczeństwo nie jest ją zamykając, bo się musi wte dy na to przygotowanym, że krytyczne nastroje społeczeństwa będą się wyładowywać w postaci demonstracji”.

Słusznie, zupełnie słusznie. Szkoda tylko, że tak późno „Czas” spostrzegł, iż parlament jest „najlepszą z możliwych kląp bezpieczeństwa”, jeszcze przecież w ostatnich tygodniach chwalił bez zastrzeżeń rząd za odrzucanie i zamykanie sesji. Taką to już mentalność konserwatystów.

W dniu kongresu tenże „Czas” w dalszym ciągu krytycznie oceniał zachowanie się rządu, oskarżając go o bierność.

Władom, że rząd w ostatnich dwóch latach—od wyborów 1928 roku—w wysokim stopniu ograniczył swą inicjatywę działalności i działalność polityczną. Wiele spraw, których rozwiązanie jest potrzebne i pilne, stoi w miejscu lub zalega w biurach referentów. Nie posunęła się nawet sprawa reformy podatkowej: nie zajął się rząd aktywne sprawą reformy ustrojowej i wyborczej, cofając się przed inicjatywą; zalegały ważne traktaty z zagranicą; wpadła w jakąś przepaść sprawa Harrimana; zahamowano porozumienie z mniejszościami. Stało się to po części dlatego, że do uruchomienia tych spraw potrzebne jest porozumienie z sejmem, a ten został sparaliżowany; po części dlatego, ponieważ nadeszło tym czasem europejskie przesilenie gospodarcze, dla nas szczególnie dotkliwe, a rząd nie uważa wskutek tego chwili za odpowiednią do jakiegokolwiek inicjatywy.

Okoliczność, że rząd przeszedł do systemu bierności sprzyja niewątpliwie opozycji.

„Czas” domaga się od rządu aktywności, opartej o wiarę w wielką gwiazdę Pilsudskiego, którego autorytetu opozycja rzekomo nie zdoła naruszyć.

Ale godny kaźni błąd,
Lamać prawo, walić rządy.
Sofokles.

Dyktator i tyran, obleczeni tą samą władzą, dochodzą do wręcz przeciwnych rezultatów: dyktator ratuje ojczyznę z ostatecznej toni, lub jeżeli tego niepotrafi zdziałać—ratuje jej honor, jak np. Kościuszko i przechodzi do historii jako bohater, jako heros narodowy.

Tyran doprowadza swe państwo do ostatecznego upadku i kończy zwykle bądź z ręki skrytobójcy, bądź haniebnie przez własny naród wygnany.

Albowiem dyktator używa powierzonej sobie przez naród władzy na dobro narodu.

Tyran zdobytych przemocą lub podstępem władzy używa dla zadowolenia własnej pychy.

terenie irracjonalizmu i psychologii opisowej. Już u Diltheya badanie struktury duchowej przybrało charakter statyczny i formalistyczny.

Odwrociły się podstawy metodologiczne humanistyki, odpowiadając neoidealistycznym koncepcjom historii kultury. Ze Sprenger analizuje indywidualne struktury duchowe, zmierniacząc do charakterologii osobowości i etologii kultury, więc za nim wszyscy zastosowali jego metody izolacji, idealizacji, totalizacji i indywidualizacji. Dzięki szczególnie ostatniej, uwzględniono nieskończone bogactwo form życia ducha mego.

Uznano naprzykład, że w nastawieniu religijnym możemy uchwycić sens życia, że każda jednostka ma swój osobny rytym tego życia, że artysta, jako nauczyciel swego pokolenia i współtwórca kultury, może ulegać wartościowemu. O ile idzie o jego sztukę, nie można nie znać nowej psychologii, nowej estetyki, nowej poetyki, jeżeli chce się opisać niepowtarzalną i wyjątkową osobowość i dzieło.

Odrzucono przypadek i determinizm jako czynniki psychiczne i rzucano się do badania narodził pomysłów każdego dzieła, do analizy psychicznej struktury twórców, zaczynając od sfery podświadomości. Było to naturalne, skoro nau-

Odezwa

Stołecznego Organizacyjnego Komitetu Obywatelskiego Obchodu 10-lecia «Cudu Wisły».

Zbliża się dziesiąta rocznica odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę. Zbliża się pamiętny dzień 15 sierpnia, kiedy u wrót stolicy stanęła armia nieprzyjaćielska, zagrażając po tylu latach niewoli zdobytej niepodległości Polski.

Zwawalo się, że osłabione długim odrotem wojsko polskie nie oprze się nawale wroga.

I oto zbudził się duch narodu, a bohaterski czyn zbiorowy zastrzegł dzielnych ochotników wzmocnił tężyzną zniekanego walką żołnierza i zdziałał, że armia polska zaczęła zwyciężać i zwyciężyła. Stał się „Cud Wisły”, okupiony krwią ofiarną tysięcy poległych z bohaterkami postaciami księdza Skorupki i kpt. Pogonowskiego na czele.

Nadchodzi chwila, kiedy cały naród polski winien zjednoczyć się w hołdzie obrońcom swym i uczcić dzień największy w historii Odrodzonej Polski.

Stołeczny Organizacyjny Komitet Obywatelski Obchodu 10-lecia „Cudu Wisły” wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia społeczne do wzięcia udziału w pracach Komitetu przez zgłoszenie swego przystąpienia, a organizacje i związki prowincjonalne do tworzenia lokalnych komitetów miejscowych.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sekretariatu Stołecznego Organizacyjnego Komitetu Obywatelskiego Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25 (lokal Polskiego Tow. Opieki nad Kresami). Informacje w godz. od 19 do 20. Telefon 10 92.

Legjon Rzeczypospolitej Polskiej,
Związek Hallerczyków,
Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”.
Stowarzyszenie emerytów wojskowych,
Naczelny Komitet Akademicki,
Narodowa Organizacja Kobiet,
O. W. P. Stołeczny Wydział Młodych.
Klub Adwokatów,
Tow. Gimn. „Sokol” — dzielnica Mazowiecka.
Polskie Tow. Opieki nad Kresami,
Warszawskie Towarzystwo Cyklistów,
Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarzy,
Żeński „fidac” w Polsce,
Związek Polaków z Ameryki,
Związek Rzemieślników Chrześcijańców i Koło Mieszczanek,
Związek Ziemianek.

Zamknięcie Kongresu Eucharystycznego.

W uroczystość św. św. Apostołów Piotra i Pawła, a w dniu kulminacyjnym Kongresu Eucharystycznego. Poznań był świadkiem najspanialszej manifestacji uczuć religijnych, jaka kiedykolwiek miała miejsce w odrodzonej Polsce.

Pochód z katedry na Ostrowie Tumskim rozpoczął się już o godz. 8 rano i trwał bez przerwy do godz. 11. W zwartych szeregach karnie maszerowały nieprzełiczone organizacje na stadion b. P.W.K., gdzie miało się odbyć uroczyste nabożeństwo. Te Deum i zakończenie Kongresu.

Według obliczeń w pochodzie wzięło udział zgórą 200 tysięcy osób. Na gościach z zagranicy i dziennikarzach cudzoziemskich ta imponująca pod każdym względem manifestacja religijna warła niezatarte wrażenie. O liczbie uczestników można mieć wyobrażenie, gdy się zważy, że z samej Malopolski przybyło na ten dzień 11 pociągów nadzwyczajnych, w tem 2 ze Lwowa.

Nie było domu w Poznaniu, którego fronton i okna nie byłyby przybrane w kwiecie, dywany i inne ozdoby. Wiele domów i instytucji były rześcicie iluminowane.

Pochód otwierały organizacje młodzieży. A więc kroczyły harcerstwo, liczne organizacje męskie i żeńskie katolickich Stow. Młodzieży Polskiej, organizacje przysposobienia wojskowego, sportowe, jak wioślarze, sokoli, bractwa kurkowe, i t. p.

Pozatem szły organizacje społeczne i zawodowe. A więc stowarzyszenia robotnicze, związki zawodowe pracowników państwowych i prywatnych, organizacje urzędników. Z kolei postępowały organizacje rolników. Zachwyty budziły barwne i malownicze stroje włościanstwa polskiego, przybyłego z różnych stron Polski.

Entuzjastycznie witalo kroczą-

cych w pochodzie rodaków z Niemiec i z nad pogranicza w liczbie około 3 tysięcy rodaków z Francji, Ameryki i Lotwy.

Ze wszystkich diecezji Polski szły opatrzone transparentami mniej lub więcej liczne delegacje miejscowych organizacji Akcji Katolickiej, Sodalicji Marjańskiej.

Bardzo liczny zastęp szedł członków 3-go zakonu św. Franciszka, t. zw. tercjarzy, jak również i bractw. Pochód świeckich w procesji Eucharystycznej zamykały szeregi licznie zgromadzonej inteligencji, przedstawicieli wolnych zawodów, jak np. adwokatów, profesorów, inżynierów i t. d. Następnie kroczyły zakony żeńskie, potem męskie i w końcu duchowieństwo obu obrządków, łacińskiego i wschodniego, według porządku hierarchji kościelnej. W środku orszaku 30 biskupów, 4 księży niesiono na wzniesieniu olbrzymich rozmiarów monstrację z Najświętszym Sakramentem. Za monstracją szedł J. E. ks. Prymas Hłond w asystencji ks. infułaty Adamskiego. Za ks. Prymasem postępowali przedstawiciele rządu z ks. wiceministrem Zongolowiczem, posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem Czerwotwórczym, oraz przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Ratajskim na czele.

Procesję z Najśw. Sakramentem poprzedziły i zamykały oddziały wojskowe.

Na stadionie na przestrzeni kilku kilometrów morze głów i las sztandarów. Na podjum olbrzymich rozmiarów ustawiono ołtarz, wokóło ołtarza miejsce dla ks. biskupów. Całość robi imponujące wrażenie.

O godz. 11-ej rano po nadejściu pochodu na stadion J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi, Legat Apostolski, odprawił uroczystą Mszę św. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Wetmański z Plocka. Po Mszy św., w czasie której pie-

ła oczarowana Żeromskim, któ-

rego zwalczał jeden, apoteozował drugi. Wojna zaczęła pracę nad odczarowaniem bo Żeromski stanął na obcoz i nie przyłączył się do ludzi czynu.

A przecież tyle polemizował, z tem, co go otaczało. Nad tem oczywiście krytyk się nie zastanawiał, choć dla mnie stanowili by punkt doniosły, jak i postawa Mickiewicza wobec powstania listopadowego. Ale skoro Adamczewski to pominął, zaznaczymy, że i on wie, że go Żeromski opętał i że wraz z nim przez polską umysłowość przetoczył się żywioł niezmierny.

Chce zatem go ukarać, chce zbadać jako twórcę materiał przeobrażenia się w jego pismach na artystyczne walory i w jaki sposób się przeobraża. A więc opisuje a nie krytykuje inwentaryzuje i może dochodzi twórczej mechaniki a nie poszukuje związków biograficznych literackich porenteł. Jego genetyka jest orymiczna a nie historyczna lub socjalna.

Pozatem krytyk przyznaje, że Żeromski był omylny jako polityk lub nowelista. Jako artysta myśli się rzadko. Więc krytyk dochodzi do niego od strony artysty, od podglebia duszy, by pokazać zjawisko żywe całkowicie. Metoda jak widzimy inna od metod Tarnowskiego, Chmielowskiego, Windakiewicza, nawet niekiedy Kleinera.

*) St. Adamczewski: *Serce nienasycone*. Poznań 1930. Wyd. Polskie. R. Wegner.

nia wykonały chóry pod batutą ks. prof. Nowowiejskiego, odśpiewano Te Deum, poczem Legat Apostolski udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W niezwykłe podniosłym nastroju, odświeżeni i pokrzepieni na duchu, opuścili uczestnicy Kongresu Poznań, unosząc ze sobą niezatarte wrażenia.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Krakowski „Głos Narodu” podaje następującą wiadomość z Warszawy:

„Niedzielny kongres centrolewu w Krakowie oraz deklaracja polityczna Stron. Narodowego wzbudziły wielki niepokój w kołach rządowych. Niepokój ten objawia się w niepewności pociągającej rządu, który został zaskoczony wypadkami, przerastającymi jego siły. Jak nas informują, dojrzewa plan w sferach rządowych powolnego ustępowania wobec woli społeczeństwa. Jako zasadę przyjęto konieczność utrzymania się za wszelką cenę przy władzy, nawet kosztem wielkich ofiar. Ponieważ ofiary te paść muszą, więc powstała myśl zmiany całkowitej rządu i utworzenia gabinetu z nowych ludzi. W rządzie tym nie będzie uczestniczył marsz. Pilsudski, który obejmie tylko generalny inspektorat, natomiast min. spr. wojsk. miałby być gen. Rydz Smigły.

Z obecnych ministrów ma pozostać tylko p. Zaleski. Dymisja rządu i nowy gabinet ma zaskoczyć opozycję i zachwiać jej dążnościami konsolidacyjnymi. Według pogłosek mianowanie nowego rządu ma nastąpić po powrocie P. Prezydenta Rzplitej z Wileńszczyzny”.

Mąż, który zbłądził, nie jest

pozbowiony

Czci i rozważaj, jeżeli wśród

nieszczęść

Szuka lekarstwa i nie trwa w

uporze.

Upór jest zawsze nierozumnym

znakiem.

Sofokles.

Z całej Polski

Krwawe zajście między oficerem a komendantem „Strzelca”.

Lwowski „Wiek Nowy” donosi, że w niedzielę w Brzeżanach po obchodzie 400 rocznicy założenia miasta, doszło do następującego zajścia. Po obiedzie, wydanym przez miasto w ujeżdżalni wojskowej, przez salę przechodził Bronisław Czaplinski, komendant obwodu Związku Strzeleckiego. W pewnej chwili podszedł do niego kapitan p. lot. we Lwowie Aleksander Majewski, prosząc go na chwilę do garderoby. Gdy tam weszli kapitan Majewski nic nie mówiąc uderzył dwa razy w twarz Czaplinskiego, a następnie po słowach Czaplinskiego: „Jestem bezbrzydny. Honoru dochodzić będę na innej drodze”, wyjął z kieszeni brauning i z odwołania dwóch kroków strzelił do Czaplinskiego. Kula trafiła w lewą pierś i utknęła w kregostupie. Czaplinskiego przewieziono natychmiast do szpitala i dokonano wyjęcia kuli. Bawiący na miejscu szef żandarmerji wojskowej płk. Balaban i prokurator wojskowy mjr. Urzędowski zarządzili aresztowanie kapitana Majewskiego. Przewieziono go do Lwowa, gdzie osadzono w więzieniu. To zajścia jest narazie nieznanne.

MONOGRAFJA O ŻEROMSKIM.

Nowa nauka o literaturze zaczyna być stosowana więc wydatnie. Istotnie trzeba było jakiejś reformy, skoro i nasza sztuka biograficzna tkwi poniekąd w dawnej manjerze, a przecież chodzi nam głównie o zbadanie oryginalności dzieła. Historycznie nas, od niego odsunęto, choćby wymienić Chlebowskiego, zdawał sobie sprawę, że jednostka prawdziwie twórcza walczyła zawsze z literacką tradycją.

Dopiero jednak Dilthey uświadomił nam to, że człowiek twórczy nie składa się tylko z działających nań wpływów. Artystyczna wartość indywidualności da się zrozumieć dopiero wtedy, gdy zbadamy, jak np. Słowacki pokonywał zwycięsko wpływy i użytkował je w tym celu by stworzyć nowe dzieło. To właśnie poniekąd wykażal Kleiner, gdy Windakiewicz odnosił wszystko do Szekspira.

Tu zaś pomaga estetyka, oparta na psychologii twórczości i mówiąca nam, że piękno wykwita z uczucia, że uczucie stwarza sferę inną od otaczającego świata, że uczucie często góruje nad rozumem i sprzeciwia się woli. I dlatego nowa nauka zajmuje się głównie tekstem, co tę inność wyraża, i określa metody badania tej inności.

Interesuje ją słownik, siedzi ona sposoby wyrażania wewnątrz-

nej treści, doszukuje się tajników sztuki artysty. Pomaga jej zaś w tem poszukiwaniu estetyka literacka, co zajmuje się warunkami, w jakich powstaje dzieło. Więc wszystko polega na ścisłej obserwacji i drobiazgowym opisie dzieła.

Nie trzeba myśleć, by odtąd dawne metody traściły na watości. Nie, one zachwiały ja niewątpliwie, uległy tylko reformie. Stały się bowiem zbyt jednostronne, nie dają nam wskazówek, w jaki to sposób wielcy artyści stwarzają swój świat swojemi środkami.

Zrozumiano, że historyzm, filologizm, genetyzm bada przyczynny, ale nie daje wyjaśnienia istoty zjawisk. A jeżeli tak to trzeba pomyśleć nad tem, jak dokonywują się doświadczenia indywidualne, jakie są ich cechy charakterystyczne, jakie środki językowe i literackie. Nowa metoda podkreśla to, co jest oryginalne i niezależne, wyudatnia i określa to, co artysta nam dał i jak je nam dał.

A cały przewrót wynikł z tego, że głośny psycholog Sprenger przeciwstawił niejako świat ludzki, światu naturalnemu, badając odrębność.

W obliczu groźnych dni.

W związku z obecnym między narodowym położeniem Polski, utrzymuje Kurjer Poznański

Na Polskę przychodzą groźne dni Okres „ochrony”, znaczy jako termin końcowym datą ewakuacji Nadrenji, przykrócony dzięki znakomitej polityce Stressemanna, kończy się w czasie najbliższym. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że cały wysiłek Niemiec, taki, na jaki je tylko stać, zwróci się w kierunku wschodnim, w kierunku Polski.

Trzeba bowiem sobie jasno powiedzieć, że na tym punkcie nie można mówić o porozumieniu polsko niemieckim. Niemcy nie zgodzą się na przekreślenie przygotowanych od tysiąca dwustu lat dążeń do opowania wschodu. Nie zgodzą się na to, co uważali za rzecz załatwioną już drugim rozbiorem Polski, kiedy to na skutek zajęcia Torunia i Gdańska i na gruncie uprzedniego zajęcia Pomorza zachodniego opowalili całe północne wybrzeże Bałtyku po granice Prus Wschodnich. Dochodzi moment natury psychologicznej. Niemcy nie stracili Pomorza polskiego na rzecz bezpośredniego zwycięzcy, uważają więc tę utratę za ogromną krzywdę. W konkluzji raz jeszcze powtóżyć można, że nie-realne jest marzenie o jakimś porozumieniu na gruncie obecnego stanu rzeczy. Jeden z kontrahentów, to jest Niemcy, ręką swą od tego nie przyłoży. A to, co my będziemy uważali za drogę do pacyfikacji (traktat likwidacyjny), strona niemiecka traktować będzie jako środek krzewienia dotychczasowego stanu rzeczy, środek w danych warunkach najlepszy.

Trzeba więc być przygotowanym na groźny atak, który w pierwszej swej fazie będzie miał miejsce na terenie dyplomatycznym, a poprzedzony będzie tak akcją polityczną, jak urabianiem opinii zagranicznej, przedewszystkiem francuskiej. Cenę wiecznego pokoju będzie się wysuwać jako walor, który wart jest „rektyfikacji” granicy. Zmęczonemu światowi argumenty takie mogą trafić do przekonania; wiemy, iż to się już niekiedy dzieje.

To wszystko zresztą rzeczy dobrze znane, prostoplastycznie. Ale w polityce — inaczej, niż w nauce — nie wystarcza poznanie. Czasem trzeba rzeczy znane powtarzać nieustannie, dopóki nie przyobleką się w czyn, w danym zaś wypadku chodzić musi o czynną postawę państwa i społeczeństwa wobec nadchodzącego niebezpieczeństwa.

W całości rachunku współczynnikami niezmiernie ważnym będzie sytuacja wewnętrzna Polski. I tutaj przychodzimy do punktu bardzo bolesnego, a zarazem istotnego.

Bo jakież ta sytuacja wygląda? Cały wysiłek rządu zwrócony jest w kierunku konfliktu z władzą ustawodawczą, konfliktu twórczego. Sytuacja polityczna znajduje się w całkowitym impasse. W tej sytuacji rząd w opozycji przeciw dążnościom niemieckim nie bierze w rachubę oparcia się o naród w postaci jego reprezentacji parlamentarnej. Rząd we własnym swym rachunku czuje się słabszy, niżby się czuć mógł. Rząd unikać więc będzie jasnego postawienia sprawy. Rząd, który okazywał się bezwzględnie w szeregach posunięć wewnętrznych, będzie bez porównania słabszy, gdzie chodzić będzie o jego pozycję w stosunku do Niemiec i państw je popierających.

Sytuacja wewnętrzna nie jest więc przygotowana na okres na-

międzynarodowym położeniem Polski, z kół uniwersyteckich następujące uwagi:

silonego zatargu. Nie jest przygotowana i z innych jeszcze przyczyn natury wewnętrznej.

Czynnikami niezmiernie ważnym w Polsce jest zagadnienie mniejszości narodowych. Jest to jedno z zagadnień centralnych, unifikacja etniczna jest problemem czołowym państwowości polskiej. Równocześnie na okres konfliktu jest to pozycja, która notowana być musi po stronie ujemnej bilansu. Wiemy dobrze, że rozgrywka z Polską przygotowywana jest tak na zachodzie, jak na popołudniowym wschodzie. To też kwestia mniejszości, zwłaszcza na popołudniowym wschodzie jest integralną częścią sprawy pomorskiej.

Otóż tutaj rachunek wypadka ujemnie. Przez dziesięć lat jakbyśmy się z miejsca nie ruszyli. Procy U. O. W. stwierdzają, że nasilenie tendencji rewolucyjno-separatystycznych nie słabnie. Poprostu brak rezultatów działania państwa polskiego.

Poważnie odbiły się tutaj wypadki majowe i okres rządów pomajowych. Z jednej strony mronki federacyjne nakazywały własną ręką podgrzewać nacjonalizm wschodnie — w tem bowiem przekonaniu, że to nie robotą przeciw sobie samemu. Z drugiej strony walka z dużym odłamek własnego społeczeństwa nakazywała działanie, idące wprost przeciw interesom polskim. Na tem tle traktować należy ostatnie alarmujące wiadomości o „ugodzie polsko-ukraińskiej”, będące — gdyby to nie były plotki — w istocie pełną kapitulacją państwowości polskiej.

Ale na tem nie koniec jeszcze. Sytuację wewnętrzną niezmiernie utrudnia jeszcze jeden moment, a mianowicie stan osiedlenia na naszych kresach zachodnich. Są to rzeczy wielokrotnie już poruszane, — dla całości obrazu godzi się je jednak wspomnieć.

Problem Pomorza tem będzie się dla Niemiec wydawał łatwiejszym, im łatwiejsze będą mieli szanse szybkiego przechylenia stanu ludnościowego na swoją korzyść. Nie wchodzi tu w rachubę miasta. Wiemy — z własnego doświadczenia — że oblicze etniczne miast może ulec gruntownej przemianie w okresie kilku lat, jeżeli nie miesięcy. Dlatego też w bilansie polskości, czy na wschodzie, czy na zachodzie pozycji miejskiej nigdy nie należy wstawać jako bezwzględnie decydującej. Decyduje przede wszystkim stan zaludnienia wiejskiego.

Powie ktoś, że statystyki przemawiają bardzo na naszą korzyść, że procent ludności polskiej jest w Poznaniu i na Pomorzu szczególnie korzystny. W takim stawianiu kwestji nie bierze się jednak pod uwagę możliwości osadniczych Poznańskiego i Pomorza, gdzie obraz etniczny można przy wydatnej kolonizacji szybko i gruntownie zmienić. Procent zaludnienia jest tu bowiem szczególnie niski, a wielka własność niemiecka w szeregu powiatów jeszcze przeważająca, czyni sytuację jeszcze trudniejszą.

Powie ktoś, że to nie tylko własności Poznańskiego i Pomorza, lecz także sąsiedniej Brandenburgji. Poczesać moglibyśmy się tem wtedy, gdybyśmy zagrażali Brandenburgji. Mimo, że o tem niema mowy. Niemcy wydają ogromne sumy na kolonizację granicy wschodniej, zdając sobie spra-

zę duchowe głównych postaci pisarza.

Wszystko, cokolwiek cierpi na świecie, ogarnia Żeromski litością czułą, nieprzepartą, bolesną. Smętek jest u niego podległym ciałem miłosnej żądzy, żadne inne życiowe zawody nie przyprawiają bohaterów o takie szaty rozpaczy, jak niedole miłosne. Świeżości twarzy i rumieńca odbiera miłość pod piórem jego a mimo całej impulsywności sumienie jest niemal stale obecne.

Z pasją miłości zespała Żeromski wzruszenie muzyczne. Wspomnienia stały się u niego obsesjami, przejął się poprostu literaturą, jak mówił o nim, nie myśląc o nim, najgłębszy z krytyków współczesnych, Pawlikowski. Ale i doznał lirycznie poematy bólu, rozpaczy, upojenia, szalu. Stąd płynął szepedetywizm, początek manjery, automatycznie, powtarzania siebie.

W zakresie słowotwórstwa jest Żeromski rozrzucony. Zmysł do kontrastów, skłonność do dysonansów są u niego zastawiające. Ma możliwość na czucia barwne, omdgemuie i stąpia w obrazy ich charakter wyraźnym dynamicznym. Krasa rzeczy jest u niego wielka. Tak zamyka się dzieło to ciekawe wielkości i piękna artysty polskiego modernizmu. Można za nie mu podziękować najserdeczniej.

Poznań.

wę z wagi tego współczynnika w walce politycznej.

Stwierdziliśmy poprzednio, że sytuacja polityczna i stan sprawy mniejszościowej nie dorasta groźnej sytuacji, trzeba teraz dodać, że polityka osadnicza, tak w oparciu o likwidację wielkiej własności niemieckiej na gruncie traktatu, jak też w oparciu o na-

Z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W niedzielę o godz. 22-ej odbył się w pałacu świetny raut wydanym przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Raut zgromadził blisko 1000 osób, szczególnie licznie reprezentowane było społeczeństwo prowincjonalne. Podczas rautu członkowie komitetu redakcyjnego wydawnictwa „Wilno i Ziemia Wileńska”, z prof. Uniwersytetu Ferdynandem Ruszczycem na czele, złożyli Panu Prezydentowi pierwszy egzemplarz, pierwszego tomu, będącej w druku ilustrowanej monografji p. t. „Wilno i Ziemia Wileńska”. Plac był pięknie udekorowany, szczególnie zasługuje na uwagę oświetlenie wielkiego dziedzińca lampkami elektrycznymi uwydatniającymi linje architektoniczne budynków i kolumnad. Efektownie również iluminowany był ogród pałacowy czerwonemi lampkami.

W poniedziałek o godz. 9.30 wyruszył z Wilna długi szereg sa-

Zmiany personalne w nauczycielstwie.

W ostatnich dniach Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło szereg zmian personalnych wśród nauczycielstwa szkół średnich w okręgu wileńskim. Zmiany polegały na przeniesieniu w stan nieczynny jednej dyrektorki gimnazjum i kilku nauczycieli.

Szczególne poruszenie w mieście wywołało przeniesienie w stan nieczynny zasłużonej działaczki oświatowej jeszcze z czasów zaborczych, dyrektorki gimnazjum imienia Elizy Orzeszkowej p. Julji Rodziewiczowej.

Zupełnie niespodziewanie p. Rodziewiczowa otrzymała otwarte, bez koperty pismo, w którym władze zawiadomiły ją, że „dla dobra szkoły” zostaje przeniesiona w stan nieczynny.

Razi tu przedewszystkiem, że zasłużona działaczka oświatowa otrzymuje zwolnienie niespodziewanie. Wszak można było ją zawczasu uprzedzić. Następnie nieprzywołanością jest przysłać tego rodzaju pismo bez koperty. Wreszcie, co najważniejsze, formula „dla dobra szkoły” jest obraźliwa. Wygląda, jak gdyby pozostawienie dyrektorki na swem stanowisku było dla szkoły szkodliwe.

Tymczasem wszyscy wiedzą, że nie dalej, jak w roku zeszłym p. Rodziewiczowa została odznaczona orderem „Polonia Restitu-

rzędzie reformy rolnej — nie dała w ostatnim jednościesięciu pożądanych rezultatów. Ludzie patrzący dalej, niż poza najbliższą niedzielę, znawcy problemów osadnictwa zalamują ręce, odpychając jak zmoren analogię z przeszłości, w której Polska egzamin z polityki osadniczej zdawała stale z wynikiem niedostatecznym.

mochołów do oddalonych o dwadzieścia kilka kilometrów Legaciszek, w których powstała w ciągu zaledwie jednego roku kolonja wypoczynkowa (J. S. B., prawdziwy „ośrodek zdrowia i radości”, chluba Bratniej Pomocy Wszechnicy Batorowej. W świątlice zapełnionej młodzieżą i przybyłymi gośćmi, odbył się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczysty „akt poświęcenia kolonji.

Po powrocie z Legaciszek, po śniadaniu u p. wojew. Raczkiewicza, Pan Prezydent wyjechał o godz. 15-ej samochodem z Wilna do Suwałk, gdzie obecny będzie na uroczystym obchodzie 10-letnia 3 pułku szwoleżerów. W Suwałkach odbędzie się poświęcenie pomnika Kozielskiego, którego miano nosi wspomniany wyżej pułk. Pomnik jest dziełem znanego rzeźbiarza Wittiga.

ta”, więc widocznie działalność jej była dla szkolnictwa pożyteczna.

Redukcja nauczycieli szkół średnich, którzy jednocześnie z p. J. Rodziewiczową otrzymali zawiadomienie o przeniesieniu „dla dobra szkoły” w stan nieczynny została spowodowana zarządzeniem ministra Światłskiego o zredukowanie lekcji w szkole średniej do trzydziestu tygodniowo. Niewiadomo, jakie były powody tego zarządzenia. Oficjalnie mówi się o konieczności odciążenia pracy młodzieży szkolnej. Jednakowoż nie można tego powodu uznać za istotny, gdyż jednocześnie zwiększono czas trwania każdej lekcji o 5 minut. Rezultatem zarządzenia ministra Światłskiego było zmniejszenie ilości lekcji w szkołach średnich, a co za tem idzie, ilości etatów nauczycielskich.

Zarządzenie to było wydane już dawno, jeszcze za czasów, kiedy p. Światłski, przed objęciem stanowiska premiera był ministrem Oświaty.

Dotychczas, jakoś sobie radzono. Nauczyciele szkół średnich, którym brakło lekcji do etatu, dorabiali godziny w szkołach powszechnych. Dziś to zostało zakazane. Skutkiem jest przeniesienie w stan nieczynny „dla dobra szkoły”

Goście zabawią w Wilnie dwa dni. (d)

Jubileusz. Znany w szerokich sferach społeczeństwa naszego, dyrektor oddziału wileńskiego Banku Towarzystw Spółdzielczych p. Ignacy Materski obchodził w dniu dzisiejszym jubileusz trzydziestolecia swej pracy na polu gospodarczem.

Przed trzydziestu laty p. dyrektor Materski rozpoczął pracę, jako urzędnik bankowy w centralnym Banku Towarzystw Spółdzielczych w Poznaniu.

W ciągu dwudziestu lat usilnej pracy p. Materski bardzo szybko, dzięki osobistym zdolnościom i zaletom zdobywał coraz to wyższe stanowisko w zasłużonej dla kraju instytucji.

Wreszcie, kiedy z powstaniem niepodległego państwa polskiego Bank Towarzystw Spółdzielczych miał możliwość rozszerzyć swą działalność daleko poza granice byłego zaboru pruskiego, władze Banku na odpowiedzialnie stanowisko dyrektora oddziału wileńskiego wyznaczyły p. dyrektora Ignacego Materskiego.

P. Materski, mimo, że nie znał warunków miejscowych rychło w nich się zorientował. Zrozumiał się natychmiast po objęciu stanowiska z odmienną od dawnego terenu działalnością strukturą gospodarczą naszego kraju, poznał ludzi i dokonał dużych rzeczy.

Wiele przedsiębiorstw wileńskich zawdzięcza poparciu Banku Towarzystw Spółdzielczych w osobie dyr. Materskiego swój rozwój.

W dniu trzydziestolecia pracy życzymy szanownemu jubilatowi, aby jego wysiłki zmierzające ku podniesieniu dobrobytu Ziemi Wileńskiej w dalszym ciągu były tak owocne, jak dotychczas.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.
— **Czwarta rocznica Koronacji Obrazu M. B. Ostrobramskiej.** W pamiętny dzień 2 lipca 1927 r., kiedy wiara i miłość całego narodu włożyła koronę złotą na głowę swej Matki Miłosierdzia, Maryi Najśw. w Ostrejbramie królujacy postanowiono raz nazawsze, w te same dni, ku podziwianiu i ożywieniu czci i wdzięczności, ku Maryi Najśw. pamiętkę koronacji obchodzić uroczystości i oto w roku bieżącym nabożeństwa rozpoczną się 1 lipca we wtorek wieczorem o godz. 6 litania z nauką, we środę 2 lipca: I msza św. uroczysta w kaplicy o godz. 8 r. II msza św. (suma) w kaplicy o godz. 11 rano; litanie uroczyste z nauką o godz. 6 wiecz. — ten sam porządek we czwartek 3 lipca i w piątek 4 lipca. Celebny nabożeństw przyrzekł łaskawie J. Eks. Ks. Arcybiskup Jalbryżykowski, nauki wygłosił P. W. Ks. Kan. Leon Żebrowski.

Z miasta.
— **Doroczny kiermasz** na placu św. Piotra i Pawła w ubiegłą niedzielę zgromadził niezliczone tłumy publiczności. W wilje kiermaszu plac kościoła zapelniał się wozami włościan, przybyłych z najodleglejszych okolic naszego województwa oraz kupcami z najrozmaitszym towarem.

Na kiermaszu największy popyt miały samodzielną wiejskie, które w większej ilości sprowadzono na kiermasz.

Oprócz tego na kiermaszu było dużo jagód, nabiału, oraz kół, wozów i t. p.

Do późnego wieczoru przy sprzyjającej pogodzie na terenie kiermaszu i pobliskich górach panował wesoły ruch i zgłębienie.

Na placu uwijało się mnóstwo kieszonkowców. (d)

— Wycieczka z Prus Wschodnich. W dniach najbliższych ma przybyć do Wilna wycieczka złożona około 100 osób, z Prus Wschodnich, która uczestniczyła w Kongresie Eucharystycznym w

Sprawy miejskie.
— **Budowa piekarni mechanicznych.** Wobec złego stanu sanitarnego piekarni na terenie m. Wilna, władze wojewódzkie poleciły samorządowi wileńskiemu popierać wszelką inicjatywę przy-

Sprawy akademickie.
— **Zarząd Koła Polonistów** prosi wszystkich członków rzeczywistych, członków korespondentów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału we wspólnej pamiątkowej fotografii z p. prof. Pigiemni, dziś o g. 2 w lokalu Seminarjum Polonistycznego — Zamkowa 11.

Udaremniona ucieczka dwóch najniebezpieczniejszych więźniów z Łukiszek.

Półgodziny pracy dzieliło zbrodniarzy, oczekujących stracenia, od wolności.

W niedzielę około południa władze więzienne na Łukiszkach ujawniły i udaremniony plan dwóch zasądzonych na śmierć zbrodniarzy a mianowicie osławionego herszta bandy Rysia, Piotra Szalkowskiego oraz równie bestjałskiego bandyty Jana Dziadonia.

Obaj oni zamknięci w oddzielnych celach zdobili zaopatrzeć się w pilki stalowe kłotkami, każdy o siebie, usilowali przepiłować kraty i tą drogą wydostać się na jeden z wewnętrznych dziedzińców więzienia.

Najwidoczniej obaj zbrodniarze byli ze sobą w porozumieniu, dążyli do tego by wydostać się z zakrat równocześnie, planując, dalszy sposób torowania sobie drogi ku wolności.

Ponieważ o ucieczce wcale nie decydowała kwestja wylamania krat i tą drogą wydostanie się na dziedziniec, gdyż poszczególne podwórka są od siebie odgrudzone, pozamykane i bacznie strzeżone przez straż więzienną, przeto jest pewność że zbrodniarze zamierzali usunąć wszystkie inne przeszkody napotymane a więc byli gotowi do napadu na straż i rozbrojenia jej.

Zamiary te naszczęście zostało w zarodku sparalizowane. Wykszoleny i oddany sprawie dozoru więzienia na czele z energicznym swym naczelnikiem p. Bartoszewiczem zdołał przejrzeć zamysł bandytów i pokrzyżować plany niemi w ostatniej chwili.

Dziadon bowiem już uporał się z przeciżciem krat i oczekiwał pewnie tylko hasła od swego towarzysza Szalkowskiego, któremu do ukończenia przepiłowywania pozostało bardzo niewiele.

watną zmierzającą do budowy piekarni mechanicznych.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 14 lipca odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Jest to ostatnie posiedzenie Rady, ponieważ z dnem tym upływa kadencja obecnej Rady. (d)

Sprawy sanitarne.
— **Choroby zakaźne.** Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 4 osoby, ospę wietrzną 3, ponia 16, błonica 3, odr 5, kszusiec 11 (2 zgony), róża 7, grypa 1, drętewica karku, gruźlica 10 (5 zgonów) oraz jaglica 2, raz zanotowano 62 wypadki zaśłabnięcia na choroby zakaźne w tem 7 zgonów. (d)

Sprawy uniwersyteckie.
— **Promocje.** Dziś w Auli Kolumbowej Uniwersytetu o godzinie 13-ej odbędzie się następujące promocje na doktora filozofji: Walerjana Charkiewicza, Władysława Kuźniara, Jadwigi Piotrowiczowej z Wokulskich i ks. Kazimierza Kucharskiego. Wstęp wolny.

— „Nasza Forma”. Od Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych (J. S. B. prof. Szczyca) otrzymaliśmy pismo treści następującej: Wobec ukazania się na półkach księgarskich zeszytu (Nr. 1) „Nasza Forma”, wydawnictwa Stowarzyszenia Akademickiego Cech św. Łukasza z inicjalami „J.S.B.” (Uniwersytet Stefana Batorowego) i „W. S. P.” (Wydział Sztuk Pięknych) podaje do wiadomości, że ani za treści, ani za stronę ilustracyjną wydawnictwa tego, Wydział Sztuk Pięknych nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Sprawy akademickie.
— **Zarząd Koła Polonistów** prosi wszystkich członków rzeczywistych, członków korespondentów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału we wspólnej pamiątkowej fotografii z p. prof. Pigiemni, dziś o g. 2 w lokalu Seminarjum Polonistycznego — Zamkowa 11.

Sprawy szkolne.
— **Szkoła zawodowa S. S. Salezjanek** w Wilnie przy ulicy W. Stefańskiej 37 podaje do wiadomości, że zapisy uczniów do tejże szkoły na rok szkolny 1930-31 już rozpoczęły się i będą trwały do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września r. b.

Kancelarja czynna od 12—2 po poł. Siostry Salezjanki przy szkole prowadzą bursę dla uczniów na warunkach bardzo dogodnych.

Sprawy rolne.
— **Kredyt dla rolników.** Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na okres zniu uchwalia kredyty dla rolników województwa wileńskiego w wysokości 1 mil. 200 tys. zł. Pożyczki te z terminem 4-miesięcznym będą udzielane rolnikom za pośrednictwem związków ziemiankich i kas Stefczyka. Przewidywana jest przytem zmiana tych pożyczek na kredyty pod zastaw zboża. (d)

Sprawy kolejowe.
— **„Na gapę”.** Podczas ostatnich obław na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej na poszczególnych stacjach kolejowych łącznie z Wilnem ujęto 111 pasażerów jadących „na gapę”.

Sporządzono przeciw nim doniesienia karne. (d)

Z życia stowarzyszeń.
— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 2 lipca r. b. o godzinie 8-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: dr. Krotow — urografia jako dalszy postęp rentgenodjagnostyki (z pokazami pyrogramów). Dr. de Rosset — w sprawie wpływu uroselectanu na ustrój ludzki. Prof. Z. Orłowski i

Teatr, muzyka i sztuka.
— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś ukończy się po ostatni interesująca sztuka amerykańska „Narzęzona z dachu”.

— Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. Jutro premiera arcywesołej krotkowiłi Thomasa Brandema „Ciotka Karola”.

— Opera na wolnym powietrzu. Występ gościnny znakomitego tenora, jednego z najdoskonalszych wykońców partji Canio — Stanisława Gruszczyńskiego w operze Leoncavalla „Pajace” odbędzie się w środę, dnia 2 lipca r. b. o godz. 9 wieczorem na wolnej, specjalnie urządzonej scenie wśród drzew w ogrodzie p. Bernardyńskim. Operę na wzór zagranicznych „Waldopfer” inscenizuje prof. Adam Ludwigi, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapel. Zygmunta Dolegii.

W operze biorą udział najwybitniejszej sily z Władem Hendrich w partji Vedy na czele, wzmocnione chóry operowe i pełna orkiestra Wil. Tow. Filharmonicznego. W drugiej części programu wystąpi Lidja Winogrodzka ze swoim zespołem tanecznym.

POLSKIE RADJO WILNO.
Wtorek dnia 1 lipca 1930 roku.
11,58. Sygnal czasu z Warsz.
12,10. Gramofon.
13,00. Komunikat meteorologiczny.
17,20. Kom. Akad. Aeroklubu.
17,35. Odczyt turyst.-krajoznawczy.
18,00 Tr. z Ostrej Bramy. Uroczyste doroczne nabożeństwo. Pierwsze z cyklu czterodniowego.
19,00. Aud. literacka.
19,50. Regionalna audycja francuska.
„Piosenki Breteńskie”.
20,15. Koncert z Warszawy.

Z LITWY.
Zjazd Tautininków.
KOWNO, 30.6. (Pat.)—W Kownie odbyła się konferencja tautininków. Z przemówieniami wystąpili premier Tubelis i minister spraw zagranicznych Zaunius. Podczas jego przemówienia były poruszone stosunki polsko-litewskie. Konferencja wyraziła życzenie, ażeby w razie wznowienia rokowań z Polską, rokowania te toczyły się na płaszczyźnie politycznej, a nie ekonomicznej, jak dotychczas. Po przemówieniu min. Zauniusa zabrał głos minister spraw wewnętrznych Arwiczius, który oświadczył, że Ministerstwo opracowało szereg nowych projektów ustaw, m. in. ustawę o specjalnej ochronie republiki. Po wprowadzeniu tej ustawy będzie zniesiony stan wojenny na terytorjum litewskim.

Na konferencji po przemówieniu kanonika Ironasa i repliki p. Woldemarasa nastąpiło pojednanie pomiędzy tymi dwoma najzacieklejszymi wrogami partji tautininków. Pojednanie to wywołało w Kownie najrozmaitsze komentarze.

Tyfus w więzieniu.
Z pogranicza donoszą, iż w więzieniu w Wilkomierzu panuje od tygodnia epidemja tyfusu brzuszego.

Epidemja ta rozpowszechnia się z nienaturalną szybkością. Do dnia wczorajszego na chorobę tę zapadło 120 więźniów.

Władze lekarskie są bezzilne, zawieszono z Kowna kolumnę przeciw tyfusowych. Zachodzi obawa, by epidemja nie przeszła na mieszkańców Wilkomierza. d.

